

Kultura ludowa

Autor: Aleksandra Krawczyk-Wieczorek

Kultura materialna Kultura ludowa okolic Hrubieszowa wyróżnia archaicznością się na tle regionu.

Budownictwo {smoothgallery album=403} Dom mieszkalny był podobny na całej Lubelszczyźnie. Budowlami wyróżniającymi wschodnią część Lubelszczyzny są drewniane cerkwie. Były tu świątynie unickie, po zniesieniu unii w 1875 r. przekształcone na prawosławne, a także prawosławne budowane po 1875 r. Po 1918 r. wszystkie cerkwie zamieniono na kościoły katolickie.

Cerkiew składa się z trzech podstawowych części: ołtarza, czyli prezbiterium, nawy oraz kruchty (pritwor), zwanej powszechnie „babińcem”. Prezbiterium od nawy oddziela ikonostas, czyli ściana z ikonami i z drzwiami (wrotami), noszącymi nazwy: carskie (środkowe) i diakońskie (dwoje bocznych). Na Lubelszczyźnie występuje dziewięć typów cerkwi (wymienimy tu tylko niektóre). Najstarsze, bezkopułowe, nie różnią się wyglądem od kościołów bezwieżowych. Przed 1875 r. powszechne były cerkwie z dzwonnica nad babińcem. Na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie występują cerkwie jednokopułowe i trzykopułowe. Po 1875 r. zaczęto budować cerkwie typu rosyjsko-prawosławnego [Górak 2001].

Tradycyjny strój Stroje hrubieszowskie Jest to umowna nazwa strojów noszonych dawniej przez ludność zamieszkującą wzdłuż obecnej granicy polsko-ukraińskiej od Hrubieszowa do Tomaszowa Lubelskiego. Strój ten stanowi typowy przykład ubiorów terenów pogranicznych, gdyż funkcjonują tu obok siebie elementy odzieży i zdobnictwa charakterystyczne dla kultury ludowej polskiej oraz ukraińskiej. Przykładem może być koszula kobieca: ma ona krój przyramkowy z dużym wykładanym kołnierzem, typowy dla całej Lubelszczyzny, natomiast zdobiące ją czarne lub kolorowe hafty krzyżykowe bardzo przypominają hafty ukraińskie.

Strój kobiecy. Tradycyjne nakrycie głowy stanowiła chamełka, nazywana też kimbałką, na którą zakładano siatkowy czepek. Całość osłonięta była tybetową chustką zawiązaną w formie czapki. Kołnierz koszuli był najczęściej zdobiony białym haftem płaskim, natomiast na przyramkach, rękawach i mankietach stosowano haft krzyżykowy, czarny lub wielobarwny. Najstarsze spódnice były szyte z gładkich i drukowanych lnianych tkanin samodziałowych, podobnie jak w Biłgorajskim i Zamojskim. Na przełomie XIX i XX w. zastąpiły je spódnice z wełnianych tkanin fabrycznych. Zapaski z lnu samodziałowego ze skromnym haftem zostały zastąpione przez zapaski z cienkich tkanin fabrycznych ozdobionych koronką lub zapaski płócienne z szerokimi pasami haftu krzyżykowego. Kobiety i dziewczęta nosiły kurtyki, czyli szarobrązowe kaftany z samodziałowego sukna. Były one mocno dopasowane w talii, dołem rozkloszowane. Mogły być z rękawami lub bez rękawów. Brzegi kaftana i klapki kieszeni wykończone były aksamitem. Zimą noszono odcinany w pasie, mocno dopasowany kożuch z wyprawionych na biało skór. Jego mankiety i duży wykładany kołnierz szyto z czarnego futra baraniego. Strój męski. Koszula z białego płótna, o kroju przyramkowym, była przy szyi wykończona stójką. Rozcięcie koszuli, służące do jej zapinania, było umieszczone asymetrycznie (podobnie jak w strojach ukraińskich). Stójka, przody koszuli i mankiety zdobiono czarnym lub wielobarwnym haftem. Latem koszulę zwykle wypuszczano na spodnie i przepasywano pasem – krajką. Do stroju letniego najczęściej noszono białe płócienne spodnie, na zimę szyto spodnie o kroju bryczesów z wełnianych tkanin fabrycznych. Kaftan był wykonany z samodziałowego sukna. Ozdobiony był podobnie jak kaftan kobiecy. Na głowie mężczyzna nosił kapelusz ze słomy żytniej lub z trawy psiarki albo czapkę tzw. maciejówkę z czarnego lub granatowego sukna z lakierowanym daszkiem.

Strój zamojski Ubiór noszony w okolicach Zamościa był podobny do stroju biłgorajskiego, noszono tu takie same płótnianki, spódnice, pasy czy spodnie. Prawdopodobnie stroje te wychodziły z jednego pnia kulturowego. Okolice Zamościa charakteryzują się dobrymi glebami, więc gospodarstwa rolne przynosiły spore dochody, zaś bliskość rozwiniętego miasta pozwoliła na dostęp do odzieży fabrycznej, dość wcześnie porzucono tu więc ubiór tradycyjny na rzecz miejskiego.

Strój kobiecy. Na włosach kobiety zameżne nosiły upięty czepeczek (skośniak) lub czepek płócienny, oba rozpięte na obręczce. Na głowę i ramiona narzucały płócienne zawicie, tzw. zawój, ale ten element wyszedł z użycia jeszcze w XIX w., a jego miejsce zajęła tybetowa wzorzysta chustka. Panny chodziły z gołą głową, a do ślubu zakładały ruciany wianek. Koszule szyto z płótna lnianego lub bawełnianego. Przy szyi wykończone były dużym wykładanym kołnierzem. Na mankietach, przyramkach, kołnierzu i przodach koszulę zdobił czerwony i czarny haft. Spódnice szyto z białego lnu, (czasem ozdobionego szaroniebieskim drukiem) lub z lniano-wełnianego samodziału w wąskie paski. Na przełomie XIX i XX w. modne stały się spódnice z cienkich wełnianych tkanin fabrycznych. Zapaski pierwotnie prawie całkowicie zakrywały spódnice, natomiast później pojawiły się krótsze, zdobione koronką, naszytymi tasiemkami lub haftem czerwonym i czarnym. Na chłodne dni kobiety nosiły kaftaniki bawełniane lub wełniane, mocno dopasowane w talii. W porze jesienno-zimowej noszono płótnianki o kroju podłużonego poncho z dwóch

warstw tkaniny samodziałowej.

Strój męski. Koszule były najczęściej lniane, z samodziału, rzadziej bawełniane, z tkaniny fabrycznej. Stójkę, mankiety i przyramki zdobiono haftem. Spodnie były z płótna lnianego lub konopnego, na zimę zaś z wełnianego szarego lub ciemnobrązowego samodziału. Koszulę wypuszczano na spodnie i ściągnano skórzonym pasem. Mężczyźni nosili też kamizelki, z przodu wykonane z cienkiego szafirowego płótna, a z tyłu – z gorszych tkanin. Przy szyi kamizelka mogła być wykończona niewielkim kołnierzykiem. Zapinano ją na błyszczące metalowe guziki. Na zimę mężczyźni nosili identyczne płótnianki jak kobiety. Na głowie mężczyźni nosili gamerkę, czyli brązową sukieną czapkę z niebieskimi pomponami, białą, robioną na drutach magierkę, ozdobioną czerwonymi i niebieskimi wzorkami, a latem i do stroju roboczego kapelusze ze słomy żytniej lub trawy psianki [Sztuka ludowa Zamojszczyzny].

Hafciarstwo Tradycyjny haft zamojski w XIX w. był wykonywany czterema rodzajami ściegu: tzw. kurpiowskim, stebnowką, krzyżykiem prostym i istebniańskim. Używano jedynie koloru czerwonego i czarnego. Używane motywy zdobnicze można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to zgeometryzowane motywy kwiatowe i motywy geometryczne w układzie pasmowym, wykonywane ściegiem krzyżkowym prostym. Drugą stanowią układy pasowe z linii wykonywane wszystkimi wymienionymi powyżej technikami. Obie grupy, a także ich poszczególne elementy zdobnicze można było łączyć, ale zachowując zasadę: motywy kwiatowe i geometryczne zawsze stanowią centrum pola zdobniczego, a oddzielone są od siebie lub ograniczane z brzegów motywem pasmowym. Ten typ haftu nie zmieniał się, zanikł niedługo po pierwszej wojnie światowej.

Haft hrubieszowski i tomaszowski mają wiele wspólnego, a także podobny rozwój. W początkach XIX w. był skromny, wykonywany jedynie czarnymi nićmi. Używano ściegu krzyżkowego. Zdobiono wąskimi pasmami brzegi przyramków, kołnierza i mankiety. Stopniowo pojawił się także biały haft płaski, którym zdobiono kołnierze kobiecych koszul. Do końca XIX w. nastąpiło znaczne rozbudowanie motywów zdobniczych. Szerokie mankiety koszul zaczęto w całości zdobić gęstym haftem geometrycznym, coraz większa powierzchnia rękawów wypełniała się haftem o motywach roślinnych z elementami geometrycznymi. Pojawił się też kolor, początkowo w postaci drobnych czerwonych kwiatków na rękawach, a na przełomie XIX i XX w. dominuje już haft wielobarwny w formie zgeometryzowanych kompozycji kolorystycznych. Zdobienia haftem stosowano też w przedmiotach codziennego użytku, jak poduszki, obrusy, wstążki do świec, ręczniki ślubne. W czasach międzywojennych znów popularne stały się motywy kwiatowe, ale zgeometryzowane i różnobarwne. Na gorsetach, ciemnych wełnianych spódnicach oraz na zapaskach pojawia się haft płaski o motywach kwiatowych [Kamiński].

Kultura duchowa Obrzędowość doroczna Przykład: okolice Dubienki w pow. chełmskim

Andrzejk (29.11) Wigilia św. Andrzeja jest czasem dziewczęcych wróżb matrymonialnych. Oprócz popularnego lania wosku, nasłuchiwanie, z której strony zaszczeka pies (z tej miał pochodzić przyszły mąż), były też inne zwyczaje. Panny piekły bułeczki zwane kukielkami, po czym smarowały je tłuszczem. Kukielki rozkładano na ławie, a następnie wpuszczano głodnego psa. W jakiej kolejności pies zjadał bułeczki, w takiej dziewczęta miały wychodzić za mąż. Jeśli porzucił którąś nadgryzioną, znaczyło to, że daną pannę porzuci narzeczony. Wróżono też z drew przyniesionych z podwórza. Dziewczyna odliczała je parzyście, jeśli na końcu zostały dwa, znaczyło to, że tego roku wyjdzie za mąż, jeśli jedno – jeszcze co najmniej rok zostanie sama. Panny odliczały też sztachety w płocie, powtarzając na zmianę: kawaler, wdowiec, aby wywróżyć, kim będzie przyszły mąż. Wróżyli także chłopcy. Wysoko pod pułapem lub w stodole zawieszano placek na sznurku. Każdy kawaler musiał podskoczyć i zerwać placek w całości. Jeśli mu się to udało, znaczyło to, że w tym roku ożeni się z upatrzoną dziewczyną. Po pomyślnej wróżbie częstował tę dziewczynę plackiem.

Chłopcy robili także różne psoty, np. wynosili rozebrany na części wóz na szczyt dachu albo zatykali komin szmatami.

Adwent

Podczas adwentu obowiązywał post, kto go zaprzestał, miał nie ujrzeć w Wigilię gwiazdy betlejemskiej. Wierni uczestniczyli w porannej mszy wotywniej – roratach. Na roraty wychodzono z domu o godzinie 2 – 3 w nocy, najchętniej gromadami. Wieczorami kobiety zbierały się, aby wycinać z bibuły firanki, kolorowe wycinanki na belki i futryny górne drzwi i okien, a także wyszywać lub wykonywać inne prace. Mężczyźni pletli ze słomy chodaki i miski, a także becзки z wikliny.

Święta Bożego Narodzenia

W Wigilię obowiązywały różne przesady. Jeśli do domu pierwsza przyszła kobieta, krowy miały rodzić jałówki, jeśli mężczyźni – byczki. Nie należało nic pożyczać ani dawać, żeby nikt nie wyniósł szczęścia z domu. Na szczęście trzeba było zobaczyć w ten dzień pierwszego chłopca, ale bez kożucha.

Na wieczerzę szykowano 12 potraw: fasolę na sypko z makiem na słodko, kapustę z grzybami, barszcz czerwony z grzybkami i fasolą, śledzie w marynacie z gorczycą pieczone w piecu na blachach z cebulą, bułką i jajkiem, kutię, pierogi ze zwarem (serem z siemienia konopnego), kartofle z olejem i parzoną cebulą, kluski z makiem, kaszę gryczaną z grzybami w kapuścianych kiszonych liściach, podplomyki w roztartym czosnku z olejem albo prażuchę z gryczanej mąki (wyprażoną mąkę zalewa się wrzącą wodą, a następnie zapieka w piekarniku), kisiel z mąki kartoflanej i suszonych owoców, racuchy z cukrem, śliwki suszone i jabłka w kompocie.

W drugi dzień świąt (św. Szczepana) każdy z domowników obmywał twarz w wodzie, w której było siano spod obrusa. Potem do miski z tą wodą wrzucano pieniążek – miało to zapewnić domowi dostatek. Pieniążek ten przechowywano na następny rok. Od rana chodzili kołędnicy. Młodszy chłopcy kołędowali jedynie z gwiazdą. Śpiewanie rozpoczynano przed domem, by po zaproszenie przez gospodarza przenieść się do izby. Kawalerowie i młodszy żonaci chodzili z Herodem – czyli przedstawiali po domach scenki i dialogi. Za występ kołędnicy otrzymywali poczęstunek lub pieniądze. Późnym wieczorem zbierali się na ucztę u jednego z nich lub w domu, gdzie była panna. Zjadano dary z kołędowania i częstowano nimi gości. W innych okolicach kołędowano także w innych dniach aż do Trzech Króli.

W okolicach Dubienki w święto Trzech Króli (6.01) wieczorem chłopcy i dziewczęta małymi grupami chodzili na szczudraki: wołali pod oknem: „Wielmożny gospodarzu, przychodzimy z pozdrowieniem i jeśli się zgodzicie, dom uczcimy szczudrowaniem”. Śpiewali pod oknami kolędy, a gospodarz wynosił poczęstunek.

Czy wiesz, że… Dialog bożonarodzeniowy należy do najstarszych widowisk misteryjnych, opartych na technice dramatycznej, charakteryzującej utwory sceniczne średniowiecza. Poszczególne inscenizacje czerpano z Biblii, przedstawiano np. Adama i Ewę w Raju, scenę zwiastowania, pokłon Trzech Króli. Zwykle widowisko odgrywało kilku mężczyzn w największej chałupie, gdzie schodzili się wszyscy mieszkańcy wsi. Najpopularniejszym widowiskiem Bożonarodzeniowym były Herody, czyli przedstawienie, w którym brały udział rozmaite postaci: Herod, Śmierć, Diabeł, Żyd, Dziad, Turek i in. Chodzono także z kozą (żywą lub z przebierańcem).

Księżdz chodzącego po kolędzie poprzedzało dwoje do czterech dziewcząt z kolędami. Były ubrane w saczki (krótkie kurtki na wacie), ciepłe spódnice, a na głowie miały kolorowe szalonówki z frędzlami.

Matki Boskiej Gromnicznej (2.02) Dymem z poświęconej w kościele gromnicy naznaczano na głównej belce pułapu znak krzyża, który zostawał tam aż do wielkanocnego bielania. Miało to chronić dom od gromów. Dzieciom przypalano gromnicom po kępcę włosów z czterech stron głowy, aby nie bały się burz.

Zapusty (karnawał) Okres od Nowego Roku do Wielkiego Postu był czasem zabaw, urządzano wesela i spotkania przy muzyce. Zbierano się na wieczornice, aby wspólnie wykonywać różne prace: haftowanie, przedzenie, tkanie, wyrabianie ozdób. Chłopcy przychodzili z harmonią, skrzypcami, bębenkiem lub innymi instrumentami, grano i śpiewano. Czasami na koniec odbywała się potańcówka i poczęstunek. Czy wiesz, że… Na tych terenach śpiewa się wiele pieśni po ukraińsku (chachłacku), a także mieszanych językowo, w których nie dominują ani elementy języka polskiego, ani ukraińskiego. W tłusty czwartek jedzono mięso i smażone na tłuszczu racuchy, pampuchy i pączki. W ostatnią niedzielę zapustów (ostatki, kusaki, kłódka) urządzano zabawy z tłustym jedzeniem i muzyką. Najchętniej tańczono drapak i popadię. W pierwszym z tańców jeden z tancerzy tańczył ze zdartą miotłą (drapakiem). Po chwili następowała zamiana, a ten, kto został bez pary, musiał tańczyć z miotłą. W popadii tańczyła tylko jedna para. Po tańcu dziewczyna siadała na ławie, a chłopak przyprowadzał jej partnerów. Wybierała do tańca jednego z nich (dosadnie okazując pozostałym pogardę), a po tańcu chłopak siadał na ławie, a dziewczyna przyprowadzała mu partnerki.

Okres wielkanocny Palmy robiono z suchych kwiatów, kocanek i nieśmiertelników, z zaszuszonych kit oczeretu (trzciny) i suchych traw pomalowanych kolorowo, bazi, barwinku. Poświęconą palmą gospodarz wyganiał z domu złe duchy.

Jajka kraszono w cybulniku, zielonej ozimie, osikowych baziach (kutiaszkach), korze dębowej lub w korze dzikiej jabłoni. Takie jednobarwne jajka nazywano kraszankami lub byczkami. Następnie ostrym kozikiem (cygankiem) wydrapywano na nich wzory. Tradycyjnymi wzorami były grabki, jodełki, wiatraczki, zawijasy. Malowano też wzory przed farbowaniem gorącym woskiem, później po zdrapaniu wosku pozostawały białe miejsca. Za pomocą wosku uzyskiwano też wielobarwne pisanki.

W Wielką Sobotę chłopcy stawiali na którymś z podwórzy dużą huśtawkę z bali. Młodzież huśtała się na niej aż do niedzieli przewodniej (pierwszej po świątach). Dla dzieci stawiano krętawki: słupy z ruchomym krzyżakiem na górze, na którego końcach zawieszano postronki z siedzeniami. Krzyżakiem można było kręcić za pomocą łańcucha.

W Niedzielę Wielkanocną skorupki z poświęconych jaj rozrzucono w kątach izby, by zabezpieczyć dom przed robakami, podkładano je pod pierwszy zwieziony do stodoły snop, by chronić zboże przed myszami, podkładano je też kurom pod gniazda, żeby się dobrze niosły. Również z innymi poświęconymi

pokarmami wiązały się różne obrzędy.

Majówki Przed 1 maja dziewczęta stroiły wieńcami z sośniny, jedliny i barwinku przydrożne krzyże i kapliczki, przy krzyżach ustawiano ołtarzyki, a dookoła nich wkopywano kilka świętych brzoź. Przez cały maj wieczorami pod krzyżami i kapliczkami odprawiano nabożeństwa majowa (majówki).

Sobótka Wigilia św. Jana (24.06) to święto związane z przesileniem dnia z nocą. Należy do najstarszych słowiańskich obrzędów ludowych. Najważniejszą rolę odgrywa tu ogień – przez całą noc młodzież paliła ogniska. Skoki przez ogień miały znaczenie magiczne: im wyższe, tym większe będzie zboże i len. Przed wschodem słońca dziewczęta puszczały na wodę wianki uwite z ziół (macierzanki, rozchodnika lub mirtu) [Magdziakowa 2003, Adamowski, Tymochowicz 2001].

Literatura Adamowski Jan, Tymochowicz Mariola, *Obrzędy i zwyczaje doroczne z obszaru województwa lubelskiego (próba słownika)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny. Sztuka ludowa*, pod red. Alfreda Gaudy, Lublin 2001, s. 35–62. Fischer Adam, *Zarys etnograficzny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, t. 1, Lublin 1932, s. 325–370. Górak Jan, *Tradycyjna architektura ludowa (zarys problematyki)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny. Sztuka ludowa*, pod red. Alfreda Gaudy, Lublin 2001, s. 13–20. Magdziakowa Alfreda, *Rok obrzędowy mojego regionu. Ginące obrzędy, zwyczaje, wierzenia i pieśni kresowej wsi polskiej z okolic Dubienki w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie*, Lublin 2003. *Sztuka ludowa Zamojszczyzny. Informator wystawy*, autorzy tekstów: Elżbieta Osińska-Piskorz, Ryszard Gapski, Ryszard Kamiński, Muzeum Okręgowe w Zamościu, b.d. *Tradycyjny haft ludowy województwa zamojskiego. Wystawa w salach Muzeum Regionalnego w Tomaszowie Lubelskim, czerwiec–sierpień 1988*, tekst Ryszard Kamiński, b.m. i d. Fotografie: E. Kwapien i B. Gołąb